

Wersja wypowiedziana na Pl. Krakowskim 7.4.2005

**SŁOWO BISKUPA GLIWICKIEGO WYGŁOSZONE W PRZEDDZIEŃ POGRZEBU
OJCA ŚW. JANA PAWŁA II PODCZAS MSZY ŚW. W GLIWICACH**

PL. KRAKOWSKI - 07.04.2005 R. – GODZ.20.00

JA JESTEM Z WAMI

I czyt. Nr 17 z Obrzędów

Psalm: „Pan moim światłem”

Aklamacja Nr 33 – Ob.

Ewangelia Nr 32 – Ob.

Nabożni uczestnicy dzisiejszego nabożeństwa!

Umiłowani radiosłuchacze!

„Odszedł Pasterz nasz...” – tak śpiewaliśmy w Wielki Piątek słowa hymnu odnoszące się do Jezusa Chrystusa. Dziś, w tym wielkim zgromadzeniu odnosimy te słowa do zmarłego, tak nam ukochanego, naszego Rodaka – Wielkiego Dobrego Pasterza – Jana Pawła II. Odszedł Pasterz dobry. Umarł, ale żyje. Za św. Pawłem trzeba powiedzieć „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie. I w życiu i w śmierci należymy do Pana”. To on tak dobitnie pokazał, co to znaczy „żyć dla Pana” i „umierać w Panu” i z Panem. Bo taki, jak słyszeliśmy w aklamacji - jest błogosławiony i odchodzi na zasłużony odpoczynek do Pana. Odszedł Pasterz, ale żyje i żyć będzie także w tym, co nam pozostawił w swoim papieskim posługiwaniu i to niemal przez 27 lat. Ale ma prawo i to w sposób szczególniejszy żyć nadal wśród swoich rodaków.

Drodzy Bracia i Siostry, tak licznie tu zgromadzeni w Gliwicach, i o tej samej porze pod krzyżem papieskim w Zabrze, i w innych miejscach naszej diecezji!

Jakże często, w tych ostatnich dniach przypominano nam na ekranach telewizorów wydarzenie z 16 października 1978 r., wydarzenie wyboru Kardynała Karola Wojtyłę na następcę św. Piotra. Cały świat obiegiło radosne ogłoszenie: „Habemus Papam”. Okrzyk radości „Habemus Papam” powtarzany na przestrzeni wieków historii Kościoła, jednak inaczej wstrząsnął sercami nadwiślańskiego, nadodrzańskiego kraju, sercami Jego rodaków. Świat stawiał sobie wtedy pytanie: Kim On jest? Czy on, jako Polak z kraju opanowanego władzą komunistyczną, za żelazną kurtyną będzie mógł się zorientować w całym Kościele i świecie? Wierni i kardynałowie odpowiadali: to przecież sprawa Ducha Świętego, kontynuatora historycznej obecności Jezusa Chrystusa. Między innymi podkreślano jednak, że jest to człowiek Maryjny, oddany całkowicie: „Totus Tuus” Maryi na drogę swojego posługiwania, nie tylko kapłańskiego, ale i biskupiego, a więc i papieskiego.

I tu można by przytoczyć słowa św. Augustyna, który snując rozważanie na temat zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie, postawił pytanie: Dlaczego właśnie wybrał Bóg człowieka? Taką prostą dziewczynę na to, aby mógł wkroczyć w świat. I św. Augustyn daje odpowiedź bardzo znamiennej: Maryja była odpowiednią bramą, przez którą mógł Syn Boży wkraczać w świat. Bo była to brama całkowitego zaufania Bożemu pouczeniu, brama pełnej posługi Bogu i człowiekowi, brama, w której panowała modlitwa, kontemplacja i świętość życia.

I. Jan Paweł II – człowiek – brama pełnego zaufania pouczeniu Bożemu!

1. Drodzy bracia, drogie siostry!

Jakże tych słów św. Augustyna nie odnieść do wyboru Jana Pawła II. Stał się bramą, przez którą Chrystus, Jego Ewangelia, miały wkraczać w świat. Że tak się miało dziać, wskazywał już na początku pontyfikatu. Wołał: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi!” „Nie lękajcie się!” „Nie lękajcie się Jego nauki!” Otwórzcie drzwi serc, drzwi kultur, narodów, drzwi systemów politycznych i społecznych. Nie lękajcie się Chrystusa, Jego programu na życie doczesne i wieczne. Tak wołał po całym okręgu ziemi w swoich pielgrzymkach. Jego amboną, jak ktoś zaznaczył – katedrą głoszenia Chrystusa, głoszenia Ewangelii nie była tylko katedra w Bazylice św. Piotra. Były niezliczone kraje globu ziemskiego. Wszędzie miał Chrystus przez Niego jako przez tę najbardziej odpowiednią bramę przechodzić w świat, by do tego świata przemawiać.

2. Znamienna była wypowiedź młodej moskwiżanki dla dziennika na spotkaniu młodych w Toronto. Po co tu pani przyjechała? Jak zaznaczyła, oszczędzając bardzo długo – pytał dziennikarz. „Proszę pana, ja chciałam zobaczyć Chrystusa” – padła odpowiedź. Chyba chciała pani zobaczyć Papieża? „Nie, proszę pana. Gdy wpatruję się w Jego pouczenie, gdy wpatruję się w tę postać, gdy wpatruję się w to, co on czyni nie tylko dla młodych, to przede mną objawia się Chrystus”. Dalszych pytań dziennikarz nie miał.

3. Głosząc prawdę ewangeliczną w różnych zakątkach świata, broniąc jej, nie lękał się krytyki, pomówień, a nawet oszczerstw. W ostatnich dniach jeden ze znanych polityków chadeckich powiedział: Jan Paweł II to jedyny człowiek drugiej połowy XX wieku i początku XXI wieku, nie bał się mówić prawdy, wytykając równocześnie możliwym tego świata ich niektóre fałszywe działania, niesprawiedliwe działania. Wołał często: „Prawda was wyzwoli”, a więc posługując się słowami Chrystusa.

Jakże w kontekście orędzia wielkanocnego i słów Chrystusa skierowanych do Apostołów: „Pokój wam” nie wspomnieć słynnych Orędzi o pokoju na dzień pierwszego stycznia, kierowanych do ludzi dobrej woli na całym świecie. Jakże mocno podkreślał Jan Paweł II, że pokój jednak musi się rodzić najpierw w ludzkim sercu, bo „pokój serca ludzkiego jest sercem pokoju całego świata”. Gdzie tylko Jan Paweł II się pojawiał, tam wnosił pokój, podkreślając, że pokój ma prowadzić do solidarności, pokojowej solidarności życia. Mawiał, dotykając ruchu solidarnościowego w Polsce, że dzięki takiej idei mamy się uczyć istnienia nie przeciwko drugiemu, lecz z innymi, uczymy się być wspólnotą, jedną rodziną dzieci Bożych. Międzyludzka solidarność – uczył – ma swe najgłębsze źródło w Bogu, który jest wspólnotą Osób, wyrażoną w nieskończonej miłości Trójcy Świętej.

II. Jan Paweł II – brama – człowiek, posługiwanie człowiekowi

1. Drodzy Bracia i Siostry!

Człowiek wielkiej posługi. Mając na uwadze słowa Chrystusa, możemy o Janie Pawle II powiedzieć: nie przyszedł i nie poszedł na tron następcy św. Piotra, aby mu służyło, ale wypowiedział swoje „Tak”, by służyć. Służyć i służyć człowiekowi niezależnie od jego pochodzenia i przekonań. Był tą bramą, przez którą przechodziło właśnie to posługiwanie człowiekowi. Definicja miłości, wyniesionej na ołtarze Matki Teresy była mu tak bliska: miłość to widzieć człowieka w potrzebie. Definicja ta, można powiedzieć była przewodnią myślą posługiwania w jego pontyfikacie. Troską Papieża był człowiek. Szczególną zaś troską otaczał człowieka osamotnionego, człowieka chorego, człowieka niepełnosprawnego, człowieka cierpiącego. Na wszystkich trasach jego podróży duszpasterskich zawsze było spotkanie z ludźmi chorymi, cierpiącymi, niepełnosprawnymi.

Moi kochani! Taka mała refleksja lokalna. Gdy dowiedział się Ojciec Święty o budującym się naszym Ośrodku dla Niepełnosprawnych w Rusinowicach, a tzw. fundusze strukturalne nie pozwalały na wybudowanie właśnie kaplicy w tym wielkim ośrodku – zafundował i kaplicę – pożytek dla ducha, i kuchnię – pożytek dla ciała. „Bo im to będzie potrzebne”. Dodam tylko, że przez ten ośrodek dotychczas przewinęło się ponad 10.000 niepełnosprawnych. Bronił każdego człowieka, domagał się dlań praw. Bronił każdego ludzkiego życia. W tym też względzie był właśnie tą bramą posługiwania nie lękał się na całym świecie.

2. Ileż troski okazywał właśnie dzieciom. A jak starał się o młodego człowieka, za którym niemal uganiał się po całym świecie. Powtórzmy słowa, które wypowiedział Ojciec Święty u początku swojego pontyfikatu: „Wy jesteście moją nadzieją - młodzi, wy jesteście nadzieją Kościoła”. Jak klamra spina się to wołanie Ojca Świętego z tym ostatnim jego zdaniem wypowiedzianym w piątek przed jego śmiercią, gdy mu doniesiono, że na placu 70.000 wiernych, młodych przewagę stanowią młodzi – to właśnie jego ostatnie słowa wtedy: ” Szukałem was po całym świecie. Jesteście teraz tutaj u mnie. Dziękuję wam za to”. Szukał ich. Otwierał się przed nimi, a oni przed nim. Gromadził miliony. Tak, dlatego na łożu już śmierci mógł powiedzieć: „Dziękuję wam!” Przyciągał, jak nikt, choć stawiał bardzo wyraźne wymagania. I za to też młodzież go kochała i kocha. W tym między innymi i te marsze młodych, które na terenie naszego kraju się odbywały się w do miejsc spotkań, czy z miejsc spotkań, choćby tu, na ten plac studentów i młodzieży.

III. Jan Paweł II – człowiek – brama modlitwy, kontemplacji i świętości życia

1. Drodzy Bracia, drogie Siostry!

Jakże często w tych dniach, w wypowiedzianych opiniach i to przez ludzi różnych wyznań czy religii, przedstawiany jest jako świadek głębokiej wiary, głębokiej nadziei i nieograniczonej miłości do Boga i człowieka. Ale równocześnie podkreślało się: to Papież modlitwy.

W dziejach Jego pontyfikatu chyba nie było jeszcze takiej pielgrzymki, jak ta w 2002 r. do naszego kraju, którą Papież zatrzymał, bo tak długo modlił się. Tak było natomiast w katedrze na Wawelu, gdy przez 40 minut odmawiał Brewiarz przed Konfesją św. Stanisława, i w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie pół godziny klęcząc spędzał czas na modlitwie w kaplicy przed cudownym obrazem Matki Bożej.

Ta cisza była wtedy wymowna. Zostali w nią wciągnięci pielgrzymi. Uczestniczyły w niej także miliony widzów. Można było zauważyć, że Papież nie zważał na to, co działo się dookoła, zatrzymał pielgrzymkę! Nie zwracał uwagi na stojące przed nim kamery. Widać było, że koncentruje się jedynie na rozmowie z Bogiem. Nie tylko rozmawia, nie tylko „czyta Brewiarz” – jak mówił komentator telewizji. Ale on się modlił, modlił całym sobą, zatapiał się w modlitwie, był cały w niej. I gdyby bp Stanisław Dziwisz w końcu nie przerwał Ojcu Świętemu tej modlitwy i nie przypomniał słynnej już frazy: „Czas kończyć”, prawdopodobnie Papież trwałby w uniesieniu modlitewnym jeszcze dłużej.

2. Papież – świętość posługiwania pasterskiego

To świętość, świętość pasterza odchodzącego od nas. Świętość – mawiał – to wejście na orbitę ciągłego oddziaływania Boga, choć krążenie po tej orbicie odbywa się w konkretnych wymiarach rzeczywistości ziemskiej (Max Turian).

Zakończenie:

Odszedł Pasterz nasz. Dobry Pasterz – Wielki Jan Paweł II, święty.

Za niego składamy tu dzisiaj – celebруем Eucharystię – najpiękniejszą modlitwę

dziękczynienia zanoszoną do Ojca niebieskiego w Ofierze Pana Jezusa w Duchu Świętym. Serce nasze płacze. To prawo serca. Prawo tych, którzy go kochali. Ale wiara nasza koi ten ból. Na pomniku dzieci zmarłemu ojcu kazały wyryć słowa: „Nie rozpaczamy, ale wdzięczni jesteśmy Bogu, że mieliśmy tak dobrego Ojca”. Te słowa trzeba by głęboko zapisać w naszym sercu. Nie rozpaczamy, że odchodzi. Ale wdzięczni jesteśmy Bogu, cały Kościół, cały świat, że mieliśmy tak dobrego Ojca – Wielkiego Jana Pawła II, świętego. Odszedł Pasterz nasz– tak dobry Ojciec święty – Jan Paweł II. O, Jezu, dzięki Ci za Jana Pawła II, za Jego ofiarę życia. Będzie błogosławiony, tak, bo błogosławiony ten, który w Panu żyje, w Panu umiera. Niech odpoczywa w radości pokoju wiecznego. Niech Jego czyny idą za Nim do Ojca; ojciec do Ojca życia wiecznego.

Gliwice, 7 kwietnia 2005 r.